

SOLAR, Dom

Trzymam ołówek jak dłuto, dłuto
I niezdarnie kreślę domek
Koślawe ściany, dach, drzwi, okno, komin
Obok drzewo, dwoje ludzi i splecione dłonie
Jeszcze nie wiem o co chodzi w tym
Ale pokazali co i jak i kreślę
Jak na moje, żaden wielki styl
Ale się cieszą jakbym to nie ja był dzieckiem
Chwilę później dla nich to już nic nie znaczy
I dużo ciężiej pracuje się na uśmiech
W świat wypychają mnie bez ochraniaczy
Co najwyżej opatrzą mi rany później
Dziś wiem czego chcą ode mnie
Nigdy wprost, lecz podpytują kiedy
Informacje te kumulują skrzętnie
Podobno mam do spłacenia kredyt

Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Czy to nie przywidzenia?
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
To nie do przywidzenia
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Ding, dong

Trzymam ołówek jak dłuto, dłuto
I niezdarnie kreślę domek
Koślawe ściany, dach, drzwi, okno, komin
Obok drzewo, dwoje ludzi i splecione dłonie
Dziś nie rysuje dużo lepiej
Lecz pokuszę się by dorysować detal
Może małą porcję spaghetti na głowie
I kąciki ust dam w górę, wolę kiedy się uśmiechasz, hej
Co jeśli dorysuję chmurę? I pomaluje ją na czarno
Słońce wygumkuje, niebo ozdobię piorunem
A dom zmienię na mieszkanko
W nim trzeci pokój będzie tylko czasami
I to będzie wymagało mnóstwo pracy
Co jeśli znudzi nam się to, że tu siedzimy sami?
A się komuś złamie grafit

Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Czy to nie przywidzenia?
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
To nie do przywidzenia
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Ding, dong

Uznajmy nawet, że znajdziemy temperówkę
I usiądziemy do kartki na nowo tworzyć
Szczepnie się boję tego co nadejdzie wkrótce
Czy to na pewno jest spoko pomysł?
Zastanów się zanim przyciśniesz główkę
Od tego nie ma już odwrotu
Od teraz wszystko już będzie podwójnie trudne
Żadnych wesołych piątek i ciężkich sobót
Żadnych nocy poza domem i wyjazdów ot tak
Do tego żadnych spontanicznych wyjść
Będę zły gdy będę musiał zrezygnować z bodźca, bodźca
Choć mówią, że mi przejdzie gdy
Weźmie ołówek jak dłuto, dłuto
I niezdarnie skreśli domek
Koślawe ściany, dach, drzwi, okno, komin

Obok drzewo, dwoje ludzi i splecione dłonie

Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Widzę w twojej twarzy dom, dom, dom
Ding dong